

Aleksander Brückner

"Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski", Tadeusz Pasierbiński, Kraków 1931 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 29/1/4, 259-260

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

z pseudoklasyccyzmem świeckim, propagowanym przez Pijarów doby Konarskiego,

Książka Petersena, bogata w wyniki i pobudzająca do dalszych badań, stanowi rzetelny wkład do nauki polskiej. Autorowi należy się wdzięczność, że zajął się mało dostępnym materiałem i jak dotąd niezastąpionym. Kodeks pułtuski z końca XVI i początku XVII wieku, marnie opisany, zaginął, rękopis biblij. Pawlikowskich, jakkolwiek sięga głęboko w przeszłość, nie daje wyraźnego obrazu zawiązków sceny kaliskiej, zatem kodeks upsalski ma wartość niepospolitą dla badań. Zrewindykowanie tego kodeksu dla nauki polskiej drogą świetnej analizy, zastępującej na długie lata edycję krytyczną — oto nowy i pewnie nie ostatni tytuł do zasług Ad. Stender-Petersena na niwie polonistycznej. Jak książkę o Bohomolcu, tak i obecną, bardziej specjalną, przyjmujemy z radością, żywiąc nadzieję, że autor, cudzoziemiec, nadal pozostanie naszym sprzymierzeńcem i propagatorem polskości w najszlachetniejszy sposób, drogą bezstronnego, naukowego poznania.

Ludwik Simon.

Tadeusz Pasierbiński: Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski. (Prace historyczno-literackie, nr. 38). Kraków 1931. Str. 160. 8°.

Z mroku dziejowego wyłaniają się powoli, stopniowo, działacze religijni XVI i XVII wieku, różnowiercy przedewszystkiem, a wśród nich jako najciekawszy „Bracia Polscy“. Do Grzegorza Pawła, Ruara, Przypkowskiego, Wiszowatego i i., których poznaliśmy bliżej dzięki dziełom i rozprawom Górskiego, Chmaja, „Reformacji Polskiej“, przybywa rzecz o Moskorzowskim, popularne streszczenie głównych jego dzieł, t. j. jego polemiki z Kalwinem Petrycym, z jezuitami Skargą i Śmigleckim; dodano streszczenie katechizmu arjańskiego z r. 1605, w którego redakcji Moskorzowski brał chyba udział, skoro go r. 1609 na łacinę przełożył i królowi Jakubowi poświęcił.

Autor w biografii nie wyszedł za Ossolińskiego z przed stu laty, np. powtórzył za nim gołosłownie, że „brał czynny udział w życiu publicznem i odznaczył się swą działalnością na kilku sejmach“, nie zaglądawszy do żadnego djarjusza sejmowego dla sprawdzenia tej wiadomości. Ograniczył się jego pismami, więc zadowolił się przedstawieniem jego polemiki z ks. Petrycym, ale o samym Petrycym i jego polemikach ani wspomniał, chociaż właśnie dla stałej złomyślności ówczesnych polemistów *audiatur et altera pars* rzecz główna. Nie uronił słówka co do egzemplarzy arcyrzadkich dzieł, z których korzystał, tak że mimowoli rodzi się pytanie, czy też wszystko sam z oryginałów czerpał, czy nie zadowolił się czasem czerpaniem z drugiej ręki?

Do dzieł Moskorzowskiego zaliczył autor najnieśluszniej broszurę bezimiennie wydaną a Szafrancowi przypisaną z r. 1588 p. t. „Philopolites t. j. miłośnik ojczyzny“, ależ jedyny na to argu-

ment jego, że ktoś w XVIII wieku na egzemplarzu biblioteki Jagiellońskiej dopisał „Moskorzowski“ (sic!), niczego nie dowodzi. Broszura ta, to same komunały najpospolitsze, osolone gęsto anegdotami starożytnymi, ciekawa chyba tem, że oprócz dystychów katkańskich podała wiele średniowiecznych wierszyków moralnych, naturalnie rymowanych, jakie po okładkach wpisywano. Jarosz Moskorzowski, to pisarz innej próby, w takie dzieciństwa chyba się nie wdawał.

Literatury przedmiotu autor nie zgłębiał, nie zajrzał nawet do „Arjan Polskich“ Szczęsnego Morawskiego (Lwów 1906), gdzieby np. na str. 120—126 znalazł szczegóły (o Petrycyem i t. d.), nierównie ciekawsze; ależ on nie uwzględnił nici, wiążących pana Jarosza z ludźmi i literaturą, z „sektami“ i czasem. Pozostaje jego zasługą, że przypomniał Jarosza Moskorzewskiego, o którym spozdiewamy się, ktoś inny tę monografię wypracuje, na którą pan Jarosz ze wszech miar zasłużył.

Wadą autorską jest nieskończone powtarzanie się; tajemnicy „odsyłaczy“ nie odkrył, np. str. 152 nie odsyła do str. 113, lecz powtarza ją dosłownie; cytacje z Moskorzowskiego daje po polsku i po łacinie, a w tekście je po raz trzeci powtarza. Niejedna uwaga razi, np. na str. 111 o „mało znanej wówczas poezji Kochanowskiego“ (!! na przelomie XVI i XVII wieku), a niejedno mylne, np. str. 18 powtarza ustępy z przemowy łacińskiej Moskorzowskiego do króla i senatu z r. 1595; co Moskorzowski o jezuitach i katolikach prawi, odnosi autor do Arjanów. „Cóż takiego czynią alboż czego nie czynią? (Arjanie). Wszystko woleliby z pewnością obalić i cały świat stracić do zguby, niż najmniejszą cząstkę z powagi swego Pana i Jego mocy ustąpić (mowa o Jezusie Chrystusie)“ — ależ tu mowa o „papieźnikach“ i zabójstwie Henryka III, przynigdy o Arjanach. Na str. 74 „laboranti Evangelicae veritati subvenire“ tłumaczy „przyjścia z pomocą szukającemu prawdy ewangelicznej“.

A. Brückner.

Roman Ingarden. Das Literarische Kunstwerk. Eine Untersuchung aus dem Grenzgebiet der Ontologie, Logik und Literaturwissenschaft von... — Max Niemayer Verlag, Halle (Saale) 1931, str. XIV + 389.

Dotychczasowy stan wiedzy o istocie dzieła literackiego należy uznać za niepewny i niejasny. Nie umiemy dać zadawalającej odpowiedzi nawet na pytanie zasadnicze: czym właściwie jest dzieło literackie? Istniejące opinie zawierają wyraźne sprzeczności i nie wytrzymują krytyki naukowej. Zwykle stanowią one wyraz „filozoficznych“ przekonań autorów, czyli poprostu mają charakter bezkrytycznych sądów, utrwalonych przez wychowanie i nałogi myślowe. W szczegółowych badaniach literackich nie zajmowano się istotą dzieła literackiego, jak gdyby chodziło o sprawę powszechnie znaną i pozbawioną znaczenia. Brak należytego rozstrzygnięcia omawianego problemu narażał naukę o literaturze na błędy i nie-